Kwartalnie cena ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Jarosław, Rynek 3/I. p. Biuro Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wiadomości Jarosławskie

Cena ogłoszeń według umowy
Prenumerata miesięczna 1 Zł.

Organ Jarosławskiego Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wydawca: Jarosławski Okręgowy Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Czasopismo tygodniowe.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Mieczysław Stanecki

Rok II. Jarosław, dnia 28 marca 1929. Nr. 13. (57)

Kawiarnia i Restauracja „Grand" Altschülera
Od dnia 1-go do 7-go kwietnia 1929 włącznie
DANCING - BAR Program familijny
udział biorą: Fr. PILARSKI ogólnie znany humorysta komik recytator. BORAY
Wschodni balet (7 osób) w programie taniec z żywym 5 metrów długim wężem.
Wstęp wolny. Ceny potraw normalne!!! Początek o godz. 22-ej.

Wielki! Bardzo wielki znak zapytania! (?)

Sesja sejmowa zamknięta! Panowie posłowie opuścili gmach sejmowy, który był warsztatem ciężkiej i żmudnej pracy.

Sejm był bardzo pracowity! Czy praca ta była dla państwa i jego dobra, poznał każdy kto wczytywał się w sprawozdania z posiedzeń sejmowych.

Obecnie możemy zupełnie spokojnie w atmosferze ciszy sejmowej zrobić krótki przegląd miniowych wydarzeń.

Ogólny rzut oka na arenę sejmową pozwoli nam zauważyć, że stoją tam dwa obozy: rządowy i przeciwrządowy.

Obóz rządowy to Bezpartyjny Blok i P. P. S. Frakcja rewolucyjna. — Obóz przeciwrządowy to socjaliści, stron. chłopskie, Wyzwolenie, endeki, piastowcy i.... mniejszości narodowe.

Trzeba nam zrobić przegląd tych obozów.

Obóz rządowy, to obóz Marszałka Piłsudskiego. — Co go cechuje? **Praca dla dobra państwa!** — Nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak jest, bo obóz ten idzie za myślą Marszałka w którego duszy i zamiarach **jest tylko dobro państwa.**

Czy śmiałby kto posądzić Marszałka, Wielkiego Bojownika za wolność narodu o jakieś uboczne cele w Jego zamierzeniach i czynach? — Nawet najwięksi przeciwnicy Marszałka t. j. endecy nie mogą zrobić podobnego przypuszczenia.

Skoro Marszałek w poczynaniach swoich **kieruje się tylko dobrem państwa,** to niema wątpliwości, że **ten sam duch tkwi** w przesięwzięciach **obozu rządowego** na terenie sejmowym. Jeżeli tak jest, to **całe społeczeństwo musi stanąć po stronie obozu rządowego,** gdyż niema najmniejszej wątpliwości, że całe społeczeństwo ma dobro państwa na oku jako zasadniczy cel.

Wobec tego obóz przeciwrządowy nie może mieć w poczynaniach swoich dobra państwa na celu, albowiem dwie drogi w przeciwnym kierunku prowadzące nie mogą zmierzać do jednego i tego samego celu.

Co cechuje obóz przeciwrządowy?

Idei nie ma on żadnej! Jakąż bowiem ideą może się kierować obóz **złożony ze samych przeciwników partyjnych?** — Jeżeli obóz ten nie ma idei nie ma dobra państwa na celu, to przecież musi mieć jakieś wiązadło, które łączy ten obóz! — Tak jest! Ma zbutwiałe wiązadło, którem jest walka o sejmowładztwo, walka o partyjnictwo, **choćby z narażeniem państwa na szkodę!** Wszak historja smutnej pamięci sejmowładztwa z przed wypadków majowych jest tego najlepszym dowodem.

Albo więc mamy wrócić do stanu z przed maja 1926 r. do czego Marszałek nie dopuści, **albo obóz ten musi zostać w jakiś sposób unieszkodliwiony.**

Panom posłom z obozu przeciwrządowego wydaje się że są w sejmie wyrazem duszy narodu, lecz są w błędzie gdyż oprócz siebie **nie znajdą w społeczeństwie obywatela, któryby stanął przy nich przeciw Marszałkowi.**

W czasie przewrotu majowego stała przy Marszałku garstka zaufanych, lecz po przewrocie stanął przy nim cały naród.

Obecnie ma Marszałek w sejmie tylko zwartą grupę posłów w Bezpartyjnym Bloku lecz wie, **że stoi przy nim cały naród gotowy poprzeć wszystkie jego zamierzenia wszelkimi możliwymi środkami.**

Taktyka obozu przeciwrządowego w sejmie wskazuje najwyraźniej, że nie ma on dobra państwa na oku, lecz cele uboczne. Za to trzyma ten obóz w zanadrzu plany, których realizowanie wywołałoby w państwie szkodliwą walkę religijną, szkodliwe wywrócenie porządku społecznego i gospodarczą katastrofę i najszkodliwsze z rozbiorem państwa równoznaczne oddanie kresów na łup mniejszości narodowych.

Aby zrobić dokładny przegląd tych obozów musimy zbadać szczegółowo zespoły w nich zgrupowane.

Otóż w obozie rządowym w Bezpartyjnym Bloku są najwierniejsi towarzysze Marszałka przesiąknięci Jego ideą, żołnierze — legjoniści, którzy przy Jego boku walczyli o wolność Rzeczypospolitej z prezesem Sławkiem na czele. Dalej są politycy z dawnych partji, którzy nie mogli pozostać w partjach i pozbawili „lewicę" najszlachetniejszych polityków. Dalej są tam ludzie, którzy nie chcieli brać udziału w życiu politycznem za czasów panowania partyjnictwa. Są wreszcie w B. B. posłowie ze wszystkich warstw społecznych nie wyłączając państwowo myślących niektórych przedstawicieli mniejszości narodowych. **Wszyscy ci posłowie w B. B. są zaprzeczeniem przysłowiowej naszej niezgody narodowej,** gdyż wszyscy idą w najprzykładniejszej zgodzie do zamierzonego celu. Drugi zespół to P. P. S. Frakcja rewol. Są to posłowie reprezentujący szlachetny socjalizm niepodległościowy z czasów kiedy Piłsudski zachęcał i organizował robotników do zbrojnego czynu rewolucyjnego w imię wolności Narodu. (Do tej Frakcji należy m. in. poseł p. Antoni Chudy).

W obozie przeciwrządowym jest t. zw. lewica sejmowa tj. Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i socjaliści. Wszyscy partyjnicy lewicowi z przed maja 1926 r. którzy poparli przewrót w nadziei, że przez to wydrą władzę z rąk prawicy. W tej lewicy sejmowej jest wiele żywiołów bolszewizujących. **Utrzymanie sejmowładztwa partyjnego, choćby to było ze szkodą państwa oto cel walki przeciwrządowej.**

DROGUERJA FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO
POLECA
PRZYBORY FOTOGRAFICZNE, CHEMIKALJA,
ŚRODKI KOSMETYCZNE, WODY MINERALNE i t. p.

Dalej tkwią w tym obozie znane ze swoich przeciwpaństwowych zamierzeń i występów mniejszości narodowe. Wreszcie w ogonku jak maruderzy idą w tym obozie przeciwrządowym, przeciwnicy lewicy, resztki ze zdziesiątkowanego Chjeno-Piasta t. j. Klub narodowy i Stron. Piast. Skąd się oni tam wzięli? — Oto niedobitki potężnego przed majem Chjeno-Piasta niosąc w głębi duszy żal do Marszałka, że im odebrał władzę w państwie, wloką się z tyłu za obozem wygrażając Marszałkowi połamanemi kikutami. Cały ten obóz począwszy od najodważniejszych z przodu, aż do tych nieśmiałych z tyłu, wołał w czasie wyborów: „Idziemy z Marszałkiem"! aby zbałamucić masy ludu.

Jak się przedstawia obecnie sytuacja na froncie bojowym? — **Przerwa w działaniach wojennych!** Przymusowe zawieszenie broni! **W „hinterlandzie" rozpocznie się praca przeciwrządowa!**

Na razie święta! — A więc „baby" i tym podobne przysmaki wielkanocne! — **A potem?** — Potem się gwiżdzie? Nie! **Potem jest wielki, znak zapytania! (?) na który odpowie niedaleka przyszłość.** Tymczasem..... Wesołego Alleluja!! *J. Piątkowski.*

Inicjatorem usprawnienia pracy parlamentu rzekomy przeciwnik parlamentaryzmu.

Każdy myślący człowiek, który się wczytał w przemówienie Marszałka Piłsudskiego na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej, niewątpliwie zrozumie, że ma ona znacznie szersze ramy i głębsze znaczenie, aniżeli wymagałaby tego zwykła obrona budżetu jednego z ministerstw.

Pomijając formę przemówienia, którą sam Marszałek z genjalnym humorem określił jako „niestrawność", spowodowaną przez konieczność stałego spożywania sejmowego „grochu z kapustą", padło z ust Budowniczego Polski wielkie oskarżenie pod adresem młodego parlamentu polskiego.

Treść oskarżenia znana jest czytelnikom z przemówienia. Jednakże przemówienie zawiera nietylko część negatywną, jaką musi być samo przez się oskarżenie. Jest i głęboka strona pozytywna. Marszałek Piłsudski występuje z inicjatywą usprawnienia prac parlamentu.

Wobec wymowy tego faktu — czemże są bzdurne oskarżenia partyjnych nierobów, którzy starają się wpoić w społeczeństwo, że Marszałek Piłsudski jest przeciwnikiem parlamentaryzmu. Czemże są ad hoc wymyślone terminy, jak to: „bonapartyzm", „cezaryzm", „absolutyzm" i inne „izmy," doczepiane do projektów rządowych, lub czynników z rządem współpracujących?

Jest to nic innego, jak drobne, złośliwie ukłucia, znierzające zgoła fałszywymi środkami do okazania swojej siły, lub co gorsza, utrzymania prestiżu.

Stwierdzić, niestety, wypada, że świetna głęboka, niemniej tragiczna opowieść Marszałka o karłach, rozciąga się nietylko na endecję, lecz i na sejmującą lewicę, która w zacietrzewieniu partyjnem, niepomna nawet własnej, przeszłości, depcze wielkiemu człowiekowi po piętach, ujada, złośliwie parska, dochodząc niekiedy do szkalowania własnego państwa wobec zagranicy.

Przy okazji omawiania budżetu M. S. Wojsk. Marszałek Piłsudski raz jeszcze dał niesfornym gadułom poglądową lekcję opracowywania budżetu.

System prac budżetowych Sejmu został zdruzgotany, bowiem to, co się odnosi do budżetu M. S. Wojsk. zastosowane być może do budżetów wszystkich innych ministerstw.

Wadliwość systemu tego polega na tem, że, jak wiadomo, skład poszczególnych komisyj sejmowych dobierany jest według klucza partyjnego. Tak samo referenci poszczególnych budżetów desygnowani są przez stronnictwa sejmowe. Stwarza się tedy sytuacja, w której referentem fachowej dziedziny jest przygodny poseł, który może o danej sprawie nie mieć najmniejszego pojęcia. Dzieje się to zarówno przy referowaniu budżetu M. S. Wojsk., jak i innych fachowych budżetów, naprzykład: Ministerstwa Komunikacji, Rolnictwa, Skarbu i t. d. Gorzej jeszcze, bo dany poseł referuje jednego roku budżet, powiedzmy rolnictwa, innego roku — poczt i telegrafów. Rozumie się, że niefachowość poszczególnych posłów, będących referentami przy omawianiu poszczególnych budżetów w konsekwencji bardzo ujemnie odbija się na samych budżetach i dlatego jesteśmy ciągle świadkami nierzeczowych dyskusyj, uzależnionych od stosunku stronnictw sejmowych do danego rządu.

Niestety, wielkie pouczenie Marszałka, podejmującego znowu inicjatywę usprawnienia prac parlamentu, pada w próżnię, jeśli idzie o obecną opozycję parlamentu polskiego. Staje się jednak twórczem ziarnem na zdrowej glebie, jaką jest opinja publiczna. Wezwane przez Marszałka całe społeczeństwo do współpracy nad naprawą Państwa, głęboko odczuć musi troskę Pierwszego Marszałka Polski o postawienie na należytej wysokości prac naczelnej demokratycznej instytucji państwowej — Sejmu. Z pośród społeczeństwa tego powstaje coraz więcej działaczy, którzy podejmują płodną myśl Komendanta i do pracy państwowo — twórczej stają.

Tak. Złośliwość opozycji nie ma granic. Gangrena tak dalece się wżarła w żyły opozycji, że wszelkie odwoływanie się do sumień i poczucia państwowości czynników tych, stają się, niestety, wołaniem na puszczy.

I właśnie dlatego jedynem wyjściem z sytuacji, stanowiącem o losie Rzeczypospolitej Polskiej jest taka naprawa ustroju, taka organizacja władz naczelnych, przy której rozsadniki chorobowe nie miałyby dostępu do rządzenia państwem.

Dzisiejsza inicjatywa Marszałka Piłsudskiego, zmierzająca do usprawnienia prac parlamentu będzie może głęboką nauką i twórczem ziarnem dla przyszłego przedstawicielstwa narodowego. I wtedy przekonają się wszyscy, że Marszałek Piłsudski, a więc i współpracujący z Rządem Jego Bezpartyjny Blok nie mógł i nie może być przeciwnikiem parlamentaryzmu.

Z całym naciskiem podkreślić należy, że Marszałek Piłsudski, jak i współpracujący z rządem Jego Blok dąży do usprawnienia, zracjonalizowania prac parlamentu, bowiem dotychczasowy system pracy działa na całość spraw państwowych tylko destrukcyjnie i sprawia wrażenie nie pracy konstytucyjnej a ciągłej walki między parlamentem i rządem. —

Korespondencje z powiatu.

Miękisz Nowy, 20.III. 1929.

Prosimy Szanowną Redakcję „Wiadomości Jarosławskich" o łaskawe zamieszczenie naszej notatki z uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Już od rana wieś nasza przybrała odświętny wygląd, bo szkoły, domy ludowe i gminne urząd pocztowy były ubrane w chorągwie o barwach narodowych, a w oknach widniał portret Marszałka.

O godzinie 8-mej rano odprawił ksiądz kanonik Trela uroczyste nabożeństwo, na którem była dziatwa szkolna obu obrządków pod opieką tut. nauczycielstwa i przedstawiciele wsi. Następnie odbył się poranek staraniem tut. nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. Przemowę wygłosiła tut. nauczycielka Gizela Sarzyńska, następnie dzieci śpiewały pieśni patrjotyczne i Marysia, uczenica III. kl. zadeklamowała piękny wierszyk. Śpiewy i deklamację przygotowali naucz. Landowie.

Na zakończenie przewodniczący Rady Szk. Franciszek Możdżan wygłosił mowę o znaczeniu dzisiejszego święta dla całej Polski w ogólności, a naszej szkoły, która nosi miano Marszałka w szczególności. Wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka i całej Rzeczypospolitej. Po odśpiewaniu Roty, rozeszli się wszyscy z jaśniejącemi radością twarzami do domów i resztę dnia spędzili w odświętnym nastroju. Na uroczystości był obecny Przew. R. Sz. M. i przedst. gminy. Przewodniczący R. Sz. M. dziękuje tutejszemu gronu nauczycielskiemu za gorliwą pracę podjętą około przygotowania tak wspaniałej uroczystości.

Za Komitet:

G. Sarzyńska sekr. — *Fr. Możdżan* przew.

Duńkowice, dnia 20. III. 1929.

Staraniem tutejszego Urzędu gminnego tudzież dzięki poparciu Władz, Okręg. Tow. Rolnicze w Jarosławiu, urządziło kurs w naszej gminie, na który z prelekcjami przyjechali P. Ref. Bugajski i P. Inż. Daszewski.

Na kurs zgromadziło się przeszło 60 słuchaczy na których wywarł dodatnie a silne wrażenie.

Tak starsi jak i młodzi słuchacze bardzo się wykładami kursowemi zainteresowali. Zrozumiano też, że nie ten dobry rolnik gospodarz, który ma najwięcej ziemi, ale ten który ma wiedzę i zamiłowanie do pracy że z małego kawałka ziemi potrafi wyciągnąć korzyści.

Następnie P. Inż. Daszewski wykładał słuchaczom o chowie bydła, cieląt, jak starać się o dobrą rasę do ktorej można dojść tylko z dobrych rasowych rozpłodników.

Referent z Okr. Tow. Rolniczego, P. Bugajski wygłosił referat o hodowli jedwabników i drzew morwowych, poczem omówił rzeczowo i obszernie już zorganizowany kurs przysposobienia rolniczego.

Na powyższy kurs zgłosiło się 6 osób z młodzieży. W końcu przystąpiono do reorganizacji Tow. Kółka Rolniczego, które tu niby istnieje, lecz od kilkunastu lat jest nieczynne. Niestety jednak dzięki natarczywemu sprzeciwieniu się z niewiadomych powodów, jednego z członków, który przy końcu wykładu jawił się, nie doszło do reorganizacji Kółka.

Jest jednak nadzieja że w niedługim czasie i to nastąpi.

Stanisław Sobolewski
sekretarz

Walka z pożarem.

(Dokończenie)

3) Do rdzenia pożaru powinien się prądnik o ile możności jak najbardziej zbliżyć. —

4) Prądnikowi nie wolno rzucać bezcelowo, na boki, bez oznaczonego miejsca. —

5) Jak długo jedno miejsce nie jest zupełnie i dokładnie ugaszone, nie wolno prądnikowi zmieniać swego stanowiska, czyli nie wolno przechodzić (spacerować) gdzieindziej. —

6) Prądnik nie powinien bezpotrzebnie puszczać wody na mury, ogrodzenia, wybijać szyb u okien, otwierać drzwi na korytarze i na balkony, czyli nie powinien wpuszczać powietrza do palących się miejsc. —

7) Powinien szanować wodę, nie używać jej nigdy więcej jak potrzeba do ugaszenia pożaru. Nadmiernie używane wody często wiele szkody przynosi, np. przy pożarach sufitowych, dachowych, bo rujnują się i przemakają. —

Straż pożarna może dopiero wtedy opuścić pogorzelisko, jeżeli się sumiennie przekona, że wszelkie niebezpieczeństwo bezpowrotnie minęło, i gdy wszystko do ostatniej iskierki ugaszone zostało, liczne bowiem były wypadki, że jedna iskra, zatajona w palnym materjale, stała się powodem ponownych i częstokroć groźnych pożarów. Dlatego też skoro tylko płomienie przygasły i pożar został zlokalizowany, należy bezzwłocznie przystąpić do uprzątania czyli oczyszczenia pogorzeliska.

Skoro pożar został całkowicie ugaszony i pogorzelisko starannie oczyszczone, a do czuwania nad pogorzeliskiem pozostawiono odpowiednią ilość ludzi i przyborów ratunkowych, wydaje się sygnał zbiórki.

Strażacy zbierają się przy swoich przyrządach porządkują, układają i oczyszczają z błota i grubszych nieczystości. Sikawki i węże powinny być opróżnione z wody, otwory beczek pozatykane, drabiny, haki, konewki i inne mniejsze przybory na wozach starannie i w porządku ułożone.

Po ukończeniu tej czynności ustawiają się wozy rekwizytowe, sikawki i beczki w tym samym porządku w jakim do pożaru wyruszyły. Komendanci oddziałowi składają raport naczelnikowi lub kierującemu akcją ratunkową, że są gotowi ze swymi rekwizytami i ludźmi do wyruszenia, następnie powracają do swych oddziałów i oczekują sygnału do odjazdu.

Za przybyciem do magazynów, komendant zbiera swoich ludzi celem udzielenia im odpowiednich rozkazów, dotyczących oczyszczenia wozów i przyborów, wysuszenia węży i t. d., jakoteż celem poczynienia różnych uwag co do zachowania się przy pożarze, naprawy uszkodzonych narzędzi i t, p. wreszcie celem spisania obecnych przy pożarze i zbadania, czy który nie został uszkodzony lub też jego części nmundurowania.

Głosy wsi polskiej.

Bieda i współpraca.

Od dłuższego czasu daje się zauważyć pomiędzy ludźmi bardzo szkodliwy objaw. Na wsi można słyszeć „że tylko chłopu jest teraz źle, że tylko ci co pensję pobierają żyją i używają," „urzędnicy i inteligencja teraz używa", „co im ta, pensję biorą co miesiąc a tu we wsi grosza nie zarobi." Usłyszawszy to poszedłem do miasta dowiedzieć się jak to tam używają. I znowu rozczarowanie i znowu słyszę „co tam na wsi, urodzi się, chłop ma swój chleb, swoje mleko, a tu pensja od miesiąca do miesiąca nie wystarcza, wszystko drogie nędza i bieda. Kupcy narzekają na ciężkie czasy — wielkie opłaty. Więc myślę sobie, a to pewnie jak mówią powszechnie, że tylko wojskowym dobrze. Pytam jak tam jest, a tu, mi mówi jeden wojskowy, „a słyszałeś ty teraz kiedy, by się tak przy wojsku bawiono jak to było za Austrji, nie można bo nie wystarcza, bo niema za co i pokazać się na ulicy musimy, bo by powiedziano i u nas i za granicą, że mamy mizerną armję ale że ciężko to ciężko".

Z powyższego widać że wszędzie ciężko i nie winien tu stan żaden drugiemu, nie winien rząd ani społeczeństwo, lecz wina leży w tem że to czasy po wielkiej katastrofie światowej — po której każde państwo, każdy naród mniej czy więcej odradzać i podnosić się musi. A stosunki pomiędzy państwami tak są skomplikowane, że raz jedno drugi raz inne państwo sprawia drugiemu trudności czy to w handlu, czy rolnictwie czy przemyśle.

A tu narzekania na rząd że winien temu, że zboże tanie, że świnie tanie, że wyroby fabryczne nie mają zbytu, a w kraju drogie. Znalezienie wyjścia z tego chaosu jest wielką sztuką i rządu i społeczeństwa. I widzimy, że nie tylko tak jest u nas ale i zagranicą, a nawet w takich kulturalnych państwach jak zachodnio-europejskie szukają wyjścia z trudnego położenia gospodarczego, a stąd co chwila zmiany rządów, zmiany ministrów, zmiany ustaw a nawet konstytucji.

Wiadomo bowiem że przed wojną państwa te żyły kosztem pracy mniej oświeconych narodów jak Indjan, Chińczyków i wogóle wschodnich narodów które produkowały swoją ciężką pracą surowce, a nie mając u siebie fabryk zbywały za co bądź państwom zachodnio-europej-

Jarosław Krauss.

Marta.

Siła jej głosu nikła coraz więcej, wzywania jej z każdą chwilą stawały się cichsze, rzadsze i krótsze. Znużona, wyczerpana daremnym wysiłkiem przysiadła zrezygnowana na dnie grobu i nieustannem, rozpaczliwem łkaniem dawała znać żyjącym o swej arcyniemiłej przygodzie.

Nagle zerwała się na równe nogi, a głos jej zabrzmiał całą pełnią w powtarzanych okrzykach.

Dudnienie miarowych kroków po kamiennym gościńcu, odbiło się podziemnem echem o ej uszy i spotęgowało wysiłek jej próśb i jęków.

Posterunkowy Policji Państwowej Turoń w pełnem uzbrojeniu, tupiąc miarowo twardymi obcasami po drodze, wracał ze służbowego obchodu do swej komendy. Wśród ciemnej nocy nie było mu wprawdzie przyjemnem sąsiedztwo ponurego cmentarza. jednak z konieczności nie mógł go ominąć.

Kroczył z zaostrzoną odwagą i podniecał dziarską odwagę silnem uderzeniem nagwożdżonych podeszew, a gwer nabity trzymał krzepko w swej garści.

Nagle stanął jak wryty. Ugięły się pod nim kolana. Zdębniałe włosy podniosły mu w górę zaciśniętą silnie czapkę. Wyczulił słuch i z przerażeniem stwierdził dochodzące go podziemne jęki z ciemnego cmentarza.

Co u licha — myśli — czy zły duch harce wyprawia. czy może kogo, broń Boże, pogrzebali w letargu?

Przeżegnał się, polecił się Bożej opiece lecz taka przejęła go bojaźń iż miwowolnie, w pierwszej chwili, puścił się biegiem ku miastu.

Wzmagające się w tejże chwili, wyraźnie ludzkie wołanie, dodało mu jednak otuchy i zatrzymało go ponownie.

„Nie noszę broni w tym celu, abym uciekał, nie będę się ośmieszał, ktoś tu być musi w potrzebie, wzywa pomocy."

Tak rozumując odwrócił się frontem ku cmentarzowi, nałożył na gwer swój ostry bagnet, przybrał gotową do wystrzału postawę i zaczerpnąwszy powietrza pełną piersią, zawołał uroczyście tubalnym głosem.

„W imieniu prawa wzywam cię pokutna duszo, wyjaw kim jesteś? czego żądasz?"

W odpowiedzi usłyszał Turoń z głębi cichego cmentarza płaczliwe, jakby warstwą ziemi przygłuszone jęczenie.

Jam jest Zagrobna — ratujcie — ratujcie..

Chłodne ciarki rozprysły się mroźnym śniegiem po jego drgającej skórze. Nieustanny jęk, żebrzący ratunku obudził w nim ludzką litość i ośmielił go znacznie do spełnienia służbowego obowiązku.

Podszedł o kilka kroków ku cmentarnej bramie, w gotowej do strzału postawie, a stwierdziwszy brak jakiejkolwiek czynnej napaści, zapytał z powagą, stanowczym głosem kościelnego kaznodzieji.

„Czemże ci mam pomóc zagrobna duszo? co mam uczynić dla zbawienia twojego?"

Wyciągnijcie mnie z grobu — wołała resztką sił swoich wymaltretowana Marta.

Po tak niespodziewanej odpowiedzi wydało się posterunkowemu, że duch nieczysty kpi sobie z jego życzliwych chęci. (c.d.n.)

kim. Te narody czy to Francuzi, Anglicy czy Niemcy przerabiały surowce na towar i gotowy za dobre ceny wysyłali z powrotem do miejsc pochodzenia surowca. Poprostu narody zachodnie panowały gospodarczo nad innemi narodami, a jako panowie miały byt dostatni.

Gdy w czasie wojny państwa zachodnie prowadziły walkę i były otoczone armjami, fabryki zostały przemienione na wyrób materjałów wojennych nie mogły więc wysyłać na wschód wyrobów fabrycznych. A narody wschodnie nie mogąc doczekać się i obejść bez tego, zmuszone były częściowo pozakładać u siebie fabryki a częściowo wprowadziły przemysł ręczny i stąd brak rynków zbytu dla fabryk zachodnich i stąd trudności gospodarcze państw, bo każde ze swym towarem wpycha się gdzie może i każde wprowadza samowystarczalność i spółdzielczość.

A zatem i u nas gdybyśmy ile możności propagowali i wprowadzali samowystarczalność wieleby nam ulżyło bo o wiele mniej pieniędzy naszych poszłoby zagranicę za obcy towar, i pozostałyby w kraju. Wprawdzie handel zagraniczny musi istnieć ze względu na wywóz, ale przywóz powinien ograniczać się tylko do tych rzeczy których wytworzyć u nas nie można.

Poprawa u nas może nastąpić także przez spółdzielczość czyli współdziałanie i spółdzielenie.

Spółdziałanie wszystkich warstw narodu jakie by to było pocieszające i korzystne. Nie judzenie jednej warstwy na drugą, nie ujadanie, ale wspólne porozumienie i wspólna robota. Dziś miasto osobno a wieś osobno. Panowie w dworach osobno, inteligencja osobno, chłopi osobno, robotnicy osobno a nawet każdy obywatel osobno. A przecież wszyscy narzekamy na wspólną biedę, jedni mają naukę i oświatę, drudzy pracę fizyczną, więc jedni drugim udzielać jej powinni. C. d. n.

Wszystkim naszym Czytelnikom zasyłamy serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja!"

KRONIKA.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ferdynanda Focha, Wielkiego Wodza Wojsk Sprzymierzonych, Marszałka Francji, Anglji i Polski odbyło się staraniem Związku Oficerów Rezerwy w dniu 27 b. m. w kościele paraf. o godz. 9-tej rano.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele Władz państwowych i samorządowych, Korpus oficerski, Delegaci Stowarzyszeń i Organizacji oraz poczty sztandarowe tut. pułków w asyście honorowej.

Gościnny występ Reduty Wileńskiej. Świetny zespół artystów Reduty Wileńskiej wykonując swój wiosenny program objazdów po wszystkich większych miastach Polski zawita i do Jarosławia w dniu 26 kwietnia br. Odegraną zostanie świetna komedja Antoniego Słonimskiego, nie schodząca ze scen stołecznych p. t. „Murzyn Warszawski" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej. Przedstawienie to będzie prawdziwą biesiadą artystyczną ze strony teatru, który objazdem swym spełnia wysoce kulturalno-państwową misję.

Zakończenie kursu przodowników przysposobienia rolniczego w Jarosławiu. Kurs rolniczy trwający od 20 marca br. został zakończony w dniu 26 bm. popołudniu.

Przez cały ubiegły tydzień odbywały się wykłady rolnicze w sali Gwiazdy po 8 godzin dziennie przeplatane wyświetlaniem przeźroczy i filmów z różnych działów rolnictwa i konkursów rolniczych.

W kursie wzięło udział 122 uczestników gospodarzy a przeważnie z grona Kół młodzieży i ze Związków strzeleckich w tem 22 dziewcząt i 71 chłopców oraz 20 zawodowych żołnierzy synów rolników z 39 pułku p. i z 3 p. p. Legjonów. W czasie wykładów przejawiało się bardzo piękne zainteresowanie i zrozumienie znaczenia przysposobienia rolniczego szczególniej, iż prawie wszyscy słuchacze notowali w swych zeszytach wszelkie ważniejsze sprawy rolnicze wykładane przez prelegentów. W dniu 26 b. m. przed południem odbył się krótki egzamin wszystkich uczestników w obecności p. Starosty Edmunda Prezentkiewicza, p. Jana Podczaskiego Prezesa O. T. R. Jarosław, p. Zygmunta Tyralskiego sekretarza Wydziału powiatowego i wszystkich prelegentów przyczem z radością słuchano dobrych i rzeczowych odpowiedzi słuchaczy dawanych na stawiane im pytania. O godzinie 14-tej oprócz powyżej wymienionych Zwierzchników przybyli na zakończenie kursu p. kap. Władysław Karpiński jako reprezentant Wojskowości, p. Sobień wiceprezes O. T. R. Jarosław, p. prof. Reising p. Friedman naczelnik gminy z Duńkowic i po wspólnem zdjęciu fotograficznem udano się do sali „Gwiazdy" gdzie wszycy uczestnicy kursu i Zwierzchnicy zasiedli przy nakrytych stolach do wspólnej skromnej herbatki, przyczem orkiestra wojskowa przygrywała ludowe i żołnierskie piosenki.

W czasie tego zebrania przemówił do zebranych p. Starosta Prezentkiewicz wyjaśniając znaczenie kursu i zachęcił uczestników do dalszej wytrwałej pracy na roli i zużytkowania nabytych wiadomości na obecnym kursie, a przy końcu przemówienia wzniósł okrzyk na pomyślność naszej Rzeczypospolitej, zaś orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie przemówił p. Podczaski Prezes O. T. R. i w ciepłych słowach podziękował zebranym za pilną pracę na kursie oraz wezwał uczestników do wspólnej pracy nad podniesieniem kultury rolnej. Wreszcie p. prof. Reising przemówił do młodzierzy o znaczeniu zawodu rolniczego o wytrwałej pracy bez oglądania się na obcą pomoc.

Z grona uczestników przemawiała Marja Wrzecionkówna z Roźwienicy, która w krótkich lecz w pięknych słowach podziękowała obecnym Zwierzchnikom i prelegentom za zorganizowanie tego tak pożytecznego kursu rolniczego, następnie p. Włodzimierz Maślakiewicz rolnik i uczestnik Kursu z Kruhela Pawłosiowskiego w swem doniosłem przemówieniu oprócz serdecznego podziękowania, za urządzenie kursu z którem w imieniu wszystkich uczestników kursu zwrócił się do obecnych na sali inicjatorów tej pożytecznej imprezy, uwypuklił wdzięczność i korzyści uczestników przysposobienia rolniczego jakie osiągli w czasie tych siedmiodniowych wykładów a w końcu swej mowy zwrócił się do inż. Albina Jarosza, dziękując mu za jego rzeczową i mrówczą prace, nad podniesieniem rolnictwa w powiecie.

Następnie w doniosłych słowach przemawiał do zebranych p. Sobień wiceprezes O. T. R., z Muniny.

Przy końcu nastąpiło rozdanie świadectw uczestnikom, przez p. Podczaskiego zaś p. inż. Jarosz jako kursownik kursu, w gorących słowach pożegnał wszystkich słuchaczy życząc im wytrwałej i pozytywnej pracy w konkursach rolniczych.

Wszyscy zebrani rozeszli się w bardzo miłym nastroju niosąc uzyskane wiadomości do swoich rodzinnych warstatów pracy.

ZGUBIONO.

Unieważnia się książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Wasyl Władyka z Oleszyc miasta przez P. K. U. Jarosław rocznik 1889.

FOTOGRAF
H. ZIEGLER
JAROSŁAW, Słowackiego 10 (Kolejowa)
WYKONUJE: wszelkie roboty wchodzące w zakres nowoczesnej fotografji artystycznie starannie i PO NISKICH CENACH.

BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.
Dostarcza w bieżącym sezonie:
Makuchy słonecznikowe, lniane, sojowe, kokosowe i palmowe,
Otręby żytnie i pszenne w całowagonowych ładunkach i detajlicznie
Sortowniki do ziemniaków.
Siekacze do buraków
Parniki Ventzkiego o pojemności od 35 do 630 litrów,

SKŁAD DRUKÓW Gminnych
podług najnowszych wzorów Rozporządzenia Ministerjalnego około 200 gatunków jakoto: Budżety, Asygnatorjusze, Kwitarjusze, Księgi podręczne kasowe Zamknięcia rachunkowe
Wszelkie druki gospodarcze.
w wielkim wyborze
Księgi handlowe, Rejestra gospodarcze
Rok założenia 1894. TELEFON Nr. 25.
DRUKARNIA i Wyrób Pieczątek Gumowych
S. BAUMGARTENA
W JAROSŁAWIU ul. Grunwaldzka 4.
Fabryczny skład papieru i przyborów kancelaryjnych
ROBOTY DRUKARSKIE
wykonuje po cenach umiarkowanych
Największy wybór zabawek dziecinnych, gier towarzyskich, kartek widokowych i kinowych, zawsze świeże nowości

Odbito czcionkami w tłoczni S. Baumgartena w Jarosławiu.